

XVII RAJD WIOSENNY AKTK
Ćmielów i okolice, 9.04.2022

Pogoda trochę odstrasza, nie ma Krzysztofa,
leje delikatnie, lecz ciągle, w wozie spoko,
w pogotowiu kurtki, płaszcze, nikt się nie cofa,
AKTK-owcy wytrwali, najgorsze zniosą.

Miasto z początków szesnastego wieku - Ćmielów, (1505)
na potwierdzonych neolitycznych praprzodkach,
sprzężonych z rozkwitem miasta jest panów wielu, (Szydłowieccy, Ostrogscy,
Jacka Małachowskiego na tablicach spotkasz. Małachowscy, Druccy-Lubeccy)

Krzyż Katyński obok kościoła Wniebowzięcia, (1940/2010, kościół z początku XIV w.)
pamięci także ofiar Tragedii Smoleńskiej,
przed kościołem pamiątkowe turystów zdjęcia,
za murem figury kamienne - większe, mniejsze.

Wewnątrz patronka - Matka Boska Pocieszenia,
płaskie z drewna sufity prezbiterium, nawy,
pochówki zasłużonych postaci w podziemiach,
ozdobne drewniane, zafundowane ławy.

Spora ilość kamiennych epitafiów w ścianach,
małe z porcelany tabliczki pomocnicze,
na zewnątrz potężna dzwonnica murowana,
a na niej upamiętniające dwie tablice. (Jacek Małachowski, Marian Raciborski)

Szybko do sklepu firmowego naprzeciwko, (sklep Spółki Ćmielów-Chodzież)
na dwie ekspedientki klientów duże grupki,
zakupy raczej tego, co cenowo nisko,
talerzyki, półmiski, wazy, spodki, kubki.

Towary ulokowane w autokarze,
szybki spacer w deszczu na cmentarz parafialny,
znicz zapalony Akowskim żołnierzom w darze, (śmierć 32 żołnierzy „Tarzana, T. Wójcik)
Roch znalazł też Hadynów grób oryginalny. (m.in. Gustaw Hadyna, 1946-2021 rzeźbiarz)

Szybko na Rynek Ćmielowski, skryć się nie ma gdzie,
duży Pomnik Wdzięczności Bojownikom w centrum, (1795/1918, 1863/1905,)
przed Domem Kultury kiermasz, idzie dzisiaj źle, (1939-45, im. W. Gombrowicza)
koło tężni dla nosa wdech miłszych akcentów.

Podmokłym terenem ku Zamkowym ruinom, (XIV w., Krzysztof Szydłowiecki)
pod lasem pcha swe wody ku Wiśle Kamienna,
pozostałości fosy, łabędzie w nich płyną,
na Przedzamczu funkcjonował browar, rzecz pewna.

Jeszcze w planie Żywe Muzeum Porcelany,
Święty Nepomucen w kapliczce na rozstaju,
Powstańcy Styczniowi tutaj broń ukrywali,
a partyzanci spali, czując się jak w raj. (z II WS)

Wzdłuż traktu kawał drogi do tej Porcelany,
sklep „Stokrotka”, OSP, Dworzec Kolejowy,
w gniazdach gospodarujące białe bociany,
wreszcie cel marszu, obiekt AS docelowy. (AS Adam Spała, właściciel zakładu od
lat 90-ych)

Fachowiec wyjawia produkcję porcelany, (*przyjemna pani*)
jej składniki, sposób wypalania, szkliwienie,
marki wyrobów nawet poza Polską znanych,
i co najciekawsze, ich odręczne zdobienie.

Dla gości siedzących w piecu leci krótki film, (*piec dziś, jako zabytek*)
oglądamy potem z bliska ćmielowskie cuda,
Car Mikołaj nawet nabywcą serwisu był, (*Mikołaj I, 1796-1855*)
i nam na miarę środków coś się kupić uda.

Galeria sztuki, ikon - niestety zamknięta,
wśród twórców Tomaszewski, Olbiński, nasz Micek,
do przejścia Aleją Małą na zewnątrz zachęta,
w lustrze obejrzyj i swoje małe oblicze.

W kawiarence przy firmie możliwość wzmocnienia, (*zatrudnienie ~ 50 osób*)
zakupy AKTK-owców gotówką, kartą,
Ćmielowie AS z tradycją - do zobaczenia !
Zwiedzić porcelanowe cacko było warto !

Marsz na Gawroniec, tam obróbki krzemienia ślad, (*niewielkie wzgórze nad Ćmielowem*)
wietrzyk dodaje turystom dawkę wigoru,
Andrzej wyjaśnia historię osady sprzed lat, (*3500 - 3200 p.n.e.*)
znaleziska cechą wiekowego folkloru.

Pieszko, w ciszy wąwozem lessowym na Jastków,
niepokojące zanieczyszczenia, odpady,
wysokie miedze wśród wijących się pól spadków,
Pierściński umiałby spłodzić cudne obrazy. (*Paweł, 1938-2017, Kielecka Szkoła
Krajobrazu*)

Gdzieś w dali stado sarenek, bliżej bażanty,
trele skowronków strzelających co rusz w niebo,
na mokradłach nieskoszonych traw całe planty,
czasami i krzaczki, można iść za potrzebą.

Już ostatkiem sił w podćmielowskich Krzczonowicach,
„niebieski” Grzegorz w opłotkach Winnicy Knapów, (*I-e nasadzenia 2016*)
właścicielka Kujawianka turystów wita,
dobrym winem próbuje przyciągać rodaków.

Po deczku częstuje Moną, Larisą, Sansą,
jest i wino Megri, Davro, Sonat, Florina,
Roch woli jednak swoją odtrutkę madziarską, (*Egribikaver - Bycza Krew Egerska*)
serwowana mieszanka niektórych z nóg ścina.

Pić non stop, choć trunki zachwalane - nie można,
z utęsknieniem czekamy na ogniska ogień,
wnet pieczona kiełbaska i nalewka zbożna,
a po „byczej krwi” z Węgier masz doznania błogie.

W międzyczasie zakup serwowanych win, soków,
nucenia przy ognisku nie ma, brak Moniki,
z toaletą Winiarnia dotrzymuje kroku,
atmosfera wnet biesiadna, śmiechy, okrzyki.

A czuwający nad podwodą Grzegorz - srogi,
zabłoconych do autokaru nie wpuszcza,
Andrzeju wybieraj na przyszłość lepsze drogi,
albo na koniec staw jakiś, by się wypłuskać !

Kielce, 11.04.2022

Stanisław Janusz Komorowski „Roch” - Przewodnik Świętokrzyski PTTK